

KS. TOMASZ KACZMAREK

BŁOGOSŁAWIONY MICHAŁ KOZAŁ, BISKUP I MĘCZENNIK

Błogosławiony Michał Kozal, biskup pomocniczy diecezji wrocławskiej, męczennik za wiarę, wyniesiony do chwały ołtarzy przez Jana Pawła II 14 czerwca 1987 r. w Warszawie, zmarł w obozie koncentracyjnym w Dachau 26 stycznia 1943 r., składając Bogu w ofierze swoje życie za wolność Kościoła i Ojczyzny. Doświadczenia wojny, kiedy przyszło mu stanąć wobec brutalnej, nieludzkiej nienawiści, jakby przez kontrast pozwoliły wydobyć na światło dzienne jeszcze bardziej jego niebywałą głębię ducha, umiłowanie Kościoła, chrześcijańską mistykę cierpienia, jakie dojrzywały w nim przez długie lata pełnej oddania służby Bogu. Nie dziwi przeto, że ta postać przyciągała uwagę autorów książek i bardzo licznych opracowań.

Pisali o nim najpierw współwięźniowie, by utrwalić pamięć, że pośród nich żył człowiek Boży, dla którego męczeństwo stało się ukoronowaniem drogi głębokiego zawierzenia Bogu i heroicznej miłości. Pośród tych autorów widnieją nazwiska pasterzy Kościoła, m.in. bp. Franciszka Korszyńskiego¹, abp. Kazimierza Majdańskiego², czy zasłużonych profesorów, ks. prof. Stefana Biskupskiego³, ks. prof. Stanisława Librowskiego⁴. Pośród publikacji widnieją również należące do autora niniejszego opracowania, który uczestniczył bezpośrednio w pracach beatyfikacyjnych na etapie rzymskim⁵. Ukazało się też wiele pozycji, artykułów innych jeszcze autorów, które sięgały do czasu prześladowań czy wycinkowo do poszczególnych okresów

¹ F. Korszyński, *Jasne promienie w Dachu*, Poznań 1957; wyd. 2 – 1985 r.; tłumaczenie na jęz. włoski.

² K. Majdański, *Będziecie moimi świadkami*, Szczecin 1987; Tenże, *Błogosławiony biskup Michał Męczennik i inni*, Szczecin 1989.

³ S. Biskupski, *Męczeńskie biskupstwo księdza Michała Kozala. Barbarzyństwo hitlerowskie w walce z Kościołem Katolickim w Polsce*, Warszawa 1955 (wydanie czterokrotne oraz tłumaczenie na jęz. francuski). Pierwsze wydanie, w formie broszury, ukazało się w 1946.

⁴ S. Librowski, *Kozal Michał (1893–1943), biskup, sluga Boży*, [w:] *Hagiografia polska. Słownik bibliograficzny*, t. 1: A–K, Poznań 1971, s. 849–863. Inne opracowania, zob.: tenże, *Katalog łask otrzymanych od Pana Boga za przyczyną bł. Michała Kozala*, Włocławek 1994.

⁵ Pośród opracowań o charakterze popularyzatorskim zob. m.in. T. Kaczmarek, *Sluga Boży biskup Michał Kozal*, Włocławek 1987, oraz tenże, *Beato Michał Kozal vescovo e martire*, Roma 1988.

z życia Biskupa. Większość skupiała się jednak na czterech ostatnich latach życia biskupa Michała, tj. na okresie od przyjęcia sakry biskupiej do męczeńskiej śmierci, poprzestając na pobieżnym wspomnieniu o latach młodości, o krystalizowaniu się jego charakteru i wiary, o pracy duszpasterskiej i dydaktyczno-wychowawczej najpierw wśród młodzieży w Bydgoszczy, a później jako ojca duchownego i rektora seminarium w Gnieźnie. Tę lukę informacji w pewnym stopniu uzupełniło studium biograficzne o Biskupie męczenniku autorstwa ks. Wojciecha Frątczaka, opublikowane w serii wydawniczej Akademii Teologii Katolickiej „Chrześcijananie”⁶.

W pobieżnej informacji o literaturze przedmiotu nie sposób pominąć powieści historycznej Teresy Bojarskiej o wymownym tytule *Cierniowa mitra*⁷, która spotkała się z bardzo życzliwym odbiorem czytelników, o czym może świadczyć choćby fakt, że doczekała się w krótkim czasie dwukrotnego wznowienia. Czas bezpośredniego przygotowania do beatyfikacji zaowocował ożywieniem przybliżania osoby i dzieła Biskupa męczennika w postaci licznych artykułów czy wznowień tekstów wcześniej drukowanych. Pewnego rodzaju podsumowaniem stały się dwa zeszyty „Ateneum Kapłańskiego” (nry 472 i 473), najstarszego czasopisma teologicznego w Polsce, poświęcone nowemu błogosławionemu, postrzeganemu jako dar Bożej Opatrzności dla diecezji wrocławskiej⁸. Dla pełniejszego obrazu publikacji należałoby jeszcze dopowiedzieć, że dotychczas najbardziej wyczerpujące studium o profilu historycznym, prawnokanonicznym i teologicznym, ujmujące całościowo życie i męczeństwo, powstało dopiero pod koniec prac beatyfikacyjnych jako wewnętrzny dokument Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, skrótowo określany *Positio super martyrio Michaelis Kozal*, tj. *Przedłożenie o męczeństwie Michała Kozala*⁹.

Choć postać i dzieło biskupa Kozala czy aspekty jego duchowości zostały już pod różnym kątem przybliżone w licznych publikacjach, wydaje się, że stosowne będzie spojrzeć na niego po raz kolejny, skupiając się zwłaszcza na męczeństwie i jego oficjalnym potwierdzeniu przez beatyfikację oraz na kulcie, przez który Biskup męczennik jest obecny w szczególny sposób w życiu Kościoła.

⁶ W. Frątczak, *Biskup Michał Kozal (1893–1943)*, [w:] *Chrześcijananie*, t. 12, Warszawa 1984, s. 9–92.

⁷ T. Bojarska, *Cierniowa mitra*, Warszawa 1969.

⁸ „Ateneum Kapłańskie” 472 (1987) – podejmuje studia badawcze nad męczeństwem, duchowością oraz studia historyczne; kolejny zeszyt czasopisma, nr 473 – świadectwa oraz wybrana dokumentacja o procesie beatyfikacyjnym.

⁹ *Beatificationis seu declarationis martyrii Servi Dei Michaelis Kozal, episcopi auxiliaris Vladislaviensis, in odium fidei uti fertur interfecti (†1943). Positio super martyrio*, Roma 1986, oprac. M. Machejek, T. Kaczmarek, G. Dante (dalej = *Positio super martyrio*).

Drugą istotną publikacją Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych o męczeństwie bpa M. Kozala jest: *Beatificationis seu declarationis martyrii Servi Dei Michaelis Kozal, episcopi auxiliaris Vladislaviensis, in odium fidei uti fertur interfecti (†1943). Relatio et vota congressus peculiaris super martyrio die 24 martii an. 1987 habiti*, Roma 1987 (dalej = *Relatio et vota*).

DROGI ŻYCIA

Michał Kozal urodził się 25 września 1893 r. w Nowym Folwarku pod Krotoszynem, w środowisku zubożałych wieśniaków, zmuszonych przez trudne warunki do pracy najemnej. Rodzicami Michała byli Jan i Marianna z d. Płaczków Kozalowie¹⁰. Obydwoje odznaczali się duchem głębokiej pobożności, co kształtowało klimat życia religijnego rodziny. Duch patriotyzmu, pielęgnowany w domu rodzinnym, doprowadził Michała do bardzo czynnego włączenia się do organizacji Filomatów i Filaretów, stowarzyszeń patriotycznych zakazanych licealistom pod ostrymi sankcjami. W 1914 r. ukończył z wyróżnieniem gimnazjum w Krotoszynie, co sprawiło, że władze pruskie zaproponowały mu stypendium rządowe na wybranym przez siebie dowolnym kierunku studiów, z czego jednak nie skorzystał, decydując się na wstąpienie do seminarium duchownego w swojej diecezji, tj. archidiecezji gnieźnieńskiej¹¹.

Po święceniach kapłańskich, przyjętych 23 lutego 1918 r. z rąk bp. Wilhelma Kloske, był wikariuszem w Pobiedziskach, następnie administratorem ośrodka duszpasterskiego w Krostkowie przy parafii w Kosztowie, od 1923 prefektem gimnazjum żeńskiego w Bydgoszczy. W 1927 otrzymał nominację na ojca duchownego arcybiskupiego seminarium w Gnieźnie, a dwa lata później na rektora tegoż seminarium. Ten okres życia jest stosunkowo dobrze znany z dotychczasowych publikacji, nie ma potrzeby jego bardziej szczegółowego przybliżania. Bardziej interesujące natomiast będzie zarysowanie przynajmniej niektórych detali wyboru księdza rektora Kozala na biskupa pomocniczego diecezji włocławskiej, do tej pory nieznanych w polskich opracowaniach¹². Będą to dwa dokumenty watykańskie odsłaniające racje, jakie przemawiały za tą kandydaturą. Z drugiej strony są one interesującym podsumowaniem jego dotychczasowej posługi w archidiecezji gnieźnieńskiej.

Pierwszym z nich jest pismo z dnia 19 marca 1939 r. abp. Filippo Cortesi, nuncjusza apostolskiego w Polsce, w którym przekazywana jest do Kongregacji Konsystorialnej¹³ prośba biskupa włocławskiego Karola Radońskiego o mianowanie dla diecezji włocławskiej biskupa pomocniczego, przy czym spotykamy tu jednoznaczne wskazanie, że brany jest pod uwagę tylko ks. rektor Kozal. W piśmie tym nuncjusz przedstawia:

¹⁰ Rys biograficzny przedstawiony na podstawie: W. Frątczak, *Biskup Michał Kozal...*, dz. cyt., s. 18–84; *Positio super martyrio. Disquisitio de vita*, s. 2–201.

¹¹ Archidiecezja gnieźnieńska połączona unią personalną z poznańską miały wspólne seminarium. Z tej racji pierwsze trzy lata studiów seminaryjnych Michał Kozal odbywał w Poznaniu, a ostatni rok w Gnieźnie.

¹² Kwestia wyboru ks. M. Kozala na biskupa pomocniczego diecezji włocławskiej jest jedynie sygnalizowana we wspomnianym wyżej studium biograficznym: W. Frątczak, *Biskup Michał Kozal (1893–1943)*, dz. cyt., s. 53.

¹³ Obecnie Sekretariat Stanu.

Informacje przedłożone przez bp. Karola Radońskiego oraz zażądane przeze mnie opinie od Eminencji Kardynała Hlonda, arcybiskupa Gniezna i Poznania, oraz ks. prał. Stanisława Krześkiewicza, jednego z najbardziej poważanych i oddanych Stolicy Apostolskiej kanoników tejże Archidiecezji, i ks. Kazimierza Tadrzyńskiego, ojca duchownego seminarium diecezjalnego, wskazują jednobrzmiąco, bez żadnej rozbieżności w ocenie, że ks. Kozal jest doskonałym kandydatem na objęcie rządów diecezji. [...]

Dziesięć lat pełnienia delikatnej posługi rektora pozwoliły lepiej poznać i docenić jego zalety, jako kapłana pobożnego, o dużej wiedzy, gorliwego, który nie zaniedbując żadnego ze swoich obowiązków, głosi bardzo żarliwie homilie na prośby Prymasowskiej Kapituły Katedralnej; gotowy dzielić się swoim słowem i pomocą w instytucjach Akcji Katolickiej i w zaznaczający się sposób w duchowym przygotowaniu laikatu katolickiego.

Kard. Hlond zaznacza szczególnie, że zawsze pragnął oddać się duszpasterstwu w jakiegokolwiek parafii; bp Laubitz uwydatnia jego ducha bezinteresowności na wszystkich powierzonych mu stanowiskach, pełnionych bez jakiegokolwiek zarzutu, i prawość administracyjną; ks. Krzeszkiewicz, który zna kandydata z lat seminaryjnych, kiedy był wicerektorem i ojcem duchownym, i miał możliwość przez długie lata obserwowania jego posługi kapłańskiej, może potwierdzić, że podziwiał w nim najpierw wspaniałe przymioty kleroika seminarzysty, a potem wzorowego kapłana.

Ks. Michał Kozal jest aktualnie rektorem seminarium filozoficznego w Gnieźnie, wizytatorem nauczania religii w szkołach publicznych archidiecezji, sędzią posynodalnym i cenzorem kościelnym. Te różne funkcje wskazują ze swej strony na zaufanie, jakim obdarzają go przełożeni, duchowieństwo i wierni, na solidność doktryny i przygotowanie do godności urzędu biskupiego¹⁴.

Drugi z kolei dokument przytacza fragment opinii kard. A. Hlonda o ks. Kozalu jako kandydacie na biskupa. Tę opinię przede wszystkim eksponuje nuncjusz, tak z racji funkcji pełnionej przez niego w kraju, jak i szczególnego autorytetu, jakim kardynał cieszył się w Polsce i Stolicy Apostolskiej. Kardynał Hlond w swej opinii m.in. pisze:

Okazuje zamiłowanie do życia duszpasterskiego. Wiele razy prosił mnie, by mu powierzyć parafię. Głosi bardzo głębokie homilie, z elegancją, zawsze dobrze przygotowane.

Gdy chodzi o doktrynę, jest jak nikt inny głęboki. Okazuje żywy i głęboki szacunek do Kościoła i Stolicy Apostolskiej.

Jestem przekonany, że jest godnym i zdolnym kierować diecezją, zaczynając od rządów mniej skomplikowanych.

Ogólnie można powiedzieć, że ks. Kozal, tajny szambelan Jego Świątobliwości, jest jednym z najbardziej godnych kapłanów archidiecezji gnieźnieńskiej, wyróżniając się duchem kościelnym, systematyczną i solidną pracą, budującą głęboką pobożnością, zdrową i stroniącą od pozorowania¹⁵.

¹⁴ Tekst w archiwum *Sacra Congregatio Concistorialis*; dok. nr 183/39 z dnia 1.VI.1939, s. 1–5.

¹⁵ Archiwum *Sacra congregatio Concistorialis*: dok. nr 183/39 z dnia 1.VI.1939, załącznik nr 1, s. 2 n.

Nominacja ks. Kozala na biskupa pomocniczego we Włocławku została ogłoszona 12 czerwca 1939 r. Bardzo liczne listy z życzeniami od księży gnieźnieńskich i poznańskich mogą świadczyć, że obydwie archidiecezje przyjęły nominację z dużą radością. Inaczej jednak przyjęto wiadomość w diecezji, gdzie teraz miał posługiwać jako biskup. Poza życzeniami od biskupa ordynariusza Karola Radońskiego ks. Kozal otrzymał z Włocławka jedynie kilka listów od księży i niektórych redakcji czasopism. Nie było wśród nich życzeń ani od kapituły bazyliki katedralnej, ani od seminarium duchownego. W środowisku włocławskim spodziewano się po prostu kogoś z miejscowego duchowieństwa diecezjalnego.

Święceń biskupich udzielili ks. Kozalowi w niedzielę 13 sierpnia 1939 r. biskup Karol Radoński wraz z biskupami pomocniczymi Walentym Dymkiem z Poznania i Tadeuszem Zakrzewskim z Łomży. Nowy biskup nie zdążył wejść do kapituły katedralnej, choć czekało na niego miejsce prałata dziekana, wakujące po zmarłym bp. Wojciechu Owczarku. Nie zdążył też przygotować swojego herbu biskupiego. Wkrótce nad miastem zawisła groza wojny i atmosfera niepokoju. Jeszcze na cztery dni przed wybuchem wojny udzielił sakramentu bierzmowania w parafii św. Jana we Włocławku. Okazało się, że była to pierwsza z czynności biskupich, jakie było mu dane w życiu sprawować. Drugą było poświęcenie olejów św. w Wielki Czwartek następnego roku, w czasie internowania w Łądzie.

Po wybuchu drugiej wojny światowej, mimo rad oficerów sztabu Wojska Polskiego, którzy stacjonowali w jego domu, a także później oficerów wojsk niemieckich, nie wyjechał z Włocławka. W czasie działań wojennych często widywano go na ulicach miasta, gdzie udzielał pomocy sanitarnej, a także duchowej. Długie godziny posługiwał też w konfesjonale w klasztorze franciszkanów, gdzie jednał ludzi z Bogiem. W czasie okupacji wielokrotnie interweniował w gestapo w obronie księży i wiernych. Jako administrator diecezji pod nieobecność bp. Radońskiego odrzucił żądanie Niemców, aby nabożeństwa były odprawiane w języku niemieckim. Za swoją nieugiętą postawę wobec najeźdźcy został aresztowany w dniu 7 listopada 1939 r. wraz z klerem włocławskim i osadzony w miejscowym więzieniu. Jako biskup doznał wielu szykan, między innymi przez pierwsze dni musiał spać na betonie oraz był izolowany od swoich księży.

Dnia 10 stycznia 1940 r. wraz z uwięzionymi duchownymi został przewieziony do klasztoru w Łądzie, gdzie przebywał do 26 lipca 1941 r. W tym czasie kierował z ukrycia diecezją, na ile to było możliwe w owych warunkach. Pod koniec kwietnia przybył do klasztoru w tajemnicy przed władzami niemieckimi o. Wigge, werbista, w towarzystwie znanego księżom z Poznania niemieckiego franciszkanina o. Breitingera. O. Wigge przywiózł w największej dyskrecji od nuncjusza apostolskiego z Berlina dla bp. Kozala nominację na administratora apostolskiego diecezji lubelskiej. Stolica Święta zamierzała w ten sposób uwolnić Biskupa z internowania.

Wysłannicy nuncjusza nie mieli jednak żadnego dokumentu. Poza tym poważne zastrzeżenia budziła obecność o. Breitingera, dobrze znanego ze swej wrogości wobec Polaków. Nic więc dziwnego, że odczytano tę misję jako jeszcze jedną prowokację ze strony gestapo¹⁶. Po powrocie o. Wiggego do Berlina nuncjusz Cesare Orsenigo przesłał do sekretarza Stanu, kard. Maglione, notę następującej treści:

„JE Ks. Biskup Kozal żyje pogodzony z internowaniem. Zapytany w imieniu Nuncjusza Apostolskiego z Berlina o sytuację w diecezji odpowiedział, że nie ma nic do powiedzenia Nuncjuszowi. Oczywiście, ta odpowiedź była uwarunkowana sytuacją polityczną. Zapytany następnie, czy zgodziłby się na przeniesienie do diecezji położonej bardziej na wschód, odpowiedział: „Nie”. Potem dodał: „Tylko wtedy, gdy poleci mi to Ojciec Święty”. Złagodził następnie i tę wypowiedź, dodając uwagę, że diecezje wschodnie, tj. w Generalnej Guberni, są wystarczająco obsadzone, a on czuje się już wyczerpany. Odmówił, aby wnosić jakieś prośby czy błagania o jego uwolnienie. Pragnie tylko, aby stało się zadość sprawiedliwości. Na koniec dodał: „Proszę powiedzieć Nuncjuszowi, że jestem biskupem, i to biskupem polskim”¹⁷.

Te ostatnie słowa należy chyba rozumieć w tym sensie, że Biskup pragnął dać do zrozumienia nuncjuszowi w Berlinie, iż jego kompetencje nie rozciągały się na terytorium Polski. Odizolowany od biegu wydarzeń bp Kozal nie sądził jednak, że poprzez nuncjusza została mu przekazana decyzja papieża, której – gdyby miał pewność – bez najmniejszej wątpliwości by się podporządkował.

25 kwietnia 1941 r. Biskup znalazł się ostatecznie w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie dotarł poprzez obozy w Inowrocławiu, Poznaniu, Berlinie, Halle, Weimarze i Norymberdze. Był tutaj więźniem szykanowanym bardziej niż inni duchowni. Ciężka katorżnicza praca, głód i choroby szybko wyniszczały jego siły. Ale nawet w tych warunkach Biskup nie przestawał interesować się życiem swej diecezji, losami księży. Starał się podnieść na duchu zarówno tych na wolności, jak i tych w obozie. Dowodem tego są listy z obozu, w których mimo cenzury przekazywał różne informacje, przede wszystkim o śmierci księży. Często też pytał o stan religijny diecezji, o losy innych biskupów. Rzecz jasna pisał to w sposób zaszyfrowany. W listach swych pocieszał, przysyłał swoje błogosławieństwo, choć sam był coraz bliższy śmierci. Wycieńczenie, tyfus oraz zapalenie ucha środkowego, jakie wywiązało się po dotkliwym pobiciu go przez strażników w Inowrocławiu, spowodowały jego ciężką chorobę. Znajdującego się w bardzo ciężkim stanie Biskupa umieszczono w obozowym bloku chorych.

Blok ten, zwany rewirem, był w rzeczywistości nie tyle miejscem leczenia więźniów, ile dla wielu raczej miejscem przyspieszania śmierci. Bez opieki, bez lekarstw

¹⁶ Por. T. Kaczmarek, *Próby ratowania biskupa Kozala przez Stolicę Apostolską*, AK 427 (1987), s. 539–541.

¹⁷ Raport abp. Orsenigo z 24 V 1940 dla Sekretariatu Stanu (*Actes et Documents du Saint Siège relatifs à la Seconde Guerre Mondiale*, t. 3, Città del Vaticano 1967, s. 240).

więźniowie zdani byli tu jedynie na własne siły lub jakąś wyjątkową pomoc. Znane były tu również praktyki dobijania chorych zastrzykami z fenolu lub benzyny lub też inne jeszcze pseudomedyczne eksperymenty. Tak się złożyło, że razem z Biskupem przyniesiony został do bloku chorych również jego krewny, o. Czesław Kozal, którego umieszczono w tej samej izbie na piętrowym łóżku po przeciwnej stronie. To pozwoliło mu być naocznym świadkiem ostatnich godzin życia bp. Kozala. Następnego dnia, 26 stycznia, do izby wszedł lekarz i szef sanitariuszy Józef Spiess z długą strzykawką w rękę. Uśmiechając się ironicznie obydwaj pochylili się nad Biskupem. Dało się wtedy słyszeć słowa jednego z nich: „Jetzt wird ihm leichter an dem Wege zur Ewigkeit”, tzn. „Teraz będzie mu łatwiej na drodze do wieczności”. Po czym Spiess uniósł nieco lewe ramię chorego i zrobił mu zastrzyk. Wkrótce bp Kozal zakończył życie. To wydarzenie potwierdza pośrednio również ks. Władysław Sarnik, który znajdował się w tych dniach wśród chorych w sąsiednim pomieszczeniu. Zbliżył się do niego jakiś nieznany więzień i powiedział po polsku: „Uważaj, co ci powiem, i zapamiętaj. Przed chwilą zabili śmiertelnym zastrzykiem księdza bpa Kozala. Zwłoki jego leżą tu, za ścianą”. Sanitariusze wynieśli zmarłego do kostnicy, aby później przeprowadzić sekcję zwłok. Najbliższą rodzinę powiadomiono oficjalnie, że Michał Kozal zmarł na tyfus i że ciało spalono w krematorium 30 stycznia.

Już po wyzwoleniu z obozu o. Czesław Kozal odnalazł kopię dokumentu sekcji zwłok, przeprowadzonej przez czeskiego więźnia dr. Franciszka Błahę, któremu udało się zwrócić uwagę nadzorujących Niemców i na świadectwie lekarskim przemycić prawdziwą przyczynę śmierci. Otóż dr Blaha, wypisując powód zgonu, zgodnie z nakazem podał nazwę choroby *typhus abdominalis*, przedtem jednak dopisał słowo *toxinaemia*, tj. zatrucie krwi spowodowane trucizną. Dyrekcja obozu nie zwróciła na ten szczegół uwagi, pozwalając na wystawienie świadectwa wraz ze słowem wskazującym na zabicie bp. Kozala trującym zastrzykiem¹⁸.

MĘCZEŃSTWO

Heroiczne świadectwo wiary złożone przez biskupa Michała Kozala w czasie więziennej gehenny swoimi korzeniami sięga dalej, do lat posługi w seminarium jako ojca duchownego i rektora. Bł. Michał rozumiał, że kapłaństwo musi obejmować również gotowość do złożenia świadectwa krwi. Właśnie pod tym kątem, gdy mówił alumnom o ideale kapłaństwa, zalecał żywo lekturę martyrologium Kościoła pierwszych wieków. Pragnął tak uformować dusze seminarzystów, aby byli gotowi w razie konieczności złożyć również świadectwo najtrudniejsze, jakim jest męczeństwo¹⁹.

¹⁸ Por. *Positio super martyrio. Disquisitio de vita*, s. 146–149.

¹⁹ Por. T. Kaczmarek, *Sylwetka duchowa*, AK 472 (1987), s. 521.

Jako rektor wprowadzał seminarzystów w klimat gotowości do męczeństwa już od pierwszego spotkania ze zgłaszającymi się kandydatami do seminarium. Jeden z nich, ks. Jan Wolniak, wspominając pierwsze spotkanie z ks. Kozalem zaznaczył, że na końcu rozmowy usłyszał pytanie: „Proszę pana, jeżeli kard. Hlond przyjmie pana do seminarium, a potem przy pomocy łaski Bożej zostanie pan kapłanem, czy mógłby już dziś powiedzieć, że będzie gotowy dać dla Chrystusa wszystko, a nawet umrzeć jako męczennik?”. Pytanie to zapadło mu bardzo głęboko w pamięć. Dziesięć lat później spotkał się z bł. Michałem już w obozie w Dachau. Pewnego dnia ks. Wolniak przypomniał Biskupowi pytanie o męczeństwo. Biskup spojrzał na niego z uwagą, a potem ze spokojem powiedział: „To wszystko się teraz wypełnia”²⁰.

Myśl o męczeństwie stała się jeszcze bardziej bliska w czasie wojny i okupacji. Od początku wojny Biskup przeczuwał, że zbliża się czas, gdy przypadnie mu zapłacić własnym życiem. Może o tym świadczyć drobny epizod z pierwszych dni września. Do Biskupa przyszła pewna niewiasta, pragnąc mu wręczyć artystycznie haftowany obrus na ołtarz, aby przekazał go do jakiegoś kościoła. Biskup na to odparł: „Mimo wszystko już go nie doręczę, gdyż będę aresztowany”. Gdy zaczęła płakać, dodał: „Chce mnie pani pozbawić największego honoru, jakim jest męczeństwo?”²¹

W kazaniu na jubileuszu 50-lecia kapłaństwa bp. Laubitz ks. Michał mówił o kapłaństwie połączonym z cierniową koroną nakładaną przez Chrystusa²². Czym ona była w rzeczywistości, mógł się przekonać już w pierwszych dniach aresztu w więzieniu wrocławskim, a zwłaszcza później, w obozie koncentracyjnym/załgody w Dachau. Kolejnym bardzo istotnym etapem na drodze ku męczeństwu stał się czas internowania w Łądzie. Tu zapadła decyzja, aby oddać życie w ofierze dla uproszenia wolności dla Kościoła i ojczyzny. Nie była to sprawa podjęta lekkomyślnie, lecz dojrzała w czasie długich godzin spędzonych przed Najświętszym Sakramentem i na rozważaniu Męki Pańskiej. Ofiarowując swoje życie, Biskup Kozal był przeto gotowy na każdy rodzaj śmierci. Pragnął męczeństwa i podjął je, aby w ten sposób jak najdoskonalej naśladować Chrystusa cierpiącego i oddającego swe życie za zbawienie świata. Trwając w takiej wewnętrznej dyspozycji, przez cały czas niewoli składał w ofierze swoje życie, które w przeciągu ponad trzech lat było mu powoli odbierane przez pracę ponad siły w obozie, poniżenia i tortury zadawane ze względu na wiarę²³.

Wypowiedzi bł. Michała, jakie zachowały się z okresu pobytu w obozie – co prawda, nieliczne – i świadectwa współwięźniów bez cienia wątpliwości wskazują, iż była to postawa cechująca autentyczne męczeństwo chrześcijańskie.

²⁰ *Relatio et vota*, s. 84.

²¹ *Positio super martyrio. Testimonia*, s. 96.

²² Zob. *Positio super martyrio. Disquisitio de vita*, s. 81.

²³ T. Kaczmarek. *Sylwetka duchowa*, dz. cyt., s. 522.

Nie sposób tu wymienić cierpień, szykan, upokorzeń, jakim bł. Michał był poddawany w więzieniach przejściowych, w czasie transportu do Dachau, a później w samym obozie. W grę wchodziło maltretowanie więźnia pod jakimkolwiek pretekstem, zabójcze ćwiczenia, wyniszczające prace przymusowe, zimno i nieustanny, dotkliwy głód. W latach 1941–1942 stało się oczywiste, że duchowni polscy w Dachau są skazani na powolną zagładę. Wystarczająco wymownie przemawiają tu obozowe statystyki, w których świetle okazuje się, że przytłaczająca większość ofiar obozu – mając na uwadze księży – to Polacy. Z samej diecezji wrocławskiej z duchowieństwa diecezjalnego wraz z Biskupem Kozalem znajdowały się w Dachau 222 osoby. Obóz zdołało przeżyć w największym wyczerpaniu zaledwie 61 księży i 14 seminarzystów²⁴.

Biskup znajdował się pośród owych ludzi skazanych na powolną śmierć. Choć był bardziej prześladowany od innych, bo był biskupem, nigdy nie rozpoczął ani nie zło-rzeczył prześladowcom. Nie chciał, aby w czymkolwiek mógł być umniejszony jego krzyż; nie pozwalał się w niczym wyręczać przy pracach ani przystawał na wielokrotne próby stworzenia mu przez innych księży bardziej znośnych warunków. Chciał być z najbardziej cierpiącymi. Tak było podczas Wielkiego Tygodnia 1942 r., który utkwił w pamięci polskich księży jako „krwawy Wielki Tydzień”. W owych właśnie dniach zostali oni poddani wyjątkowo wyrafinowanym ćwiczeniom, pracom i szykanom, w czasie których bardzo wielu straciło życie. O Biskupie obecnym pośród skazańców jeden z księży złożył świadectwo: „On swoim przykładem i słowem podtrzymywał nas wszystkich na duchu, zwłaszcza w Wielki Piątek, gdy mogliśmy głębiej zaznać tajemnicy cierpienia. Ksiądz Biskup tak nas podniósł na duchu, że wszyscy czuliśmy, iż mamy małą cząstkę w cierpieniach naszego Zbawiciela”²⁵.

Bł. Michał, który posiadał zrozumienie wartości cierpienia chrześcijańskiego, pragnął również, aby inni poniżani współwięźniowie odkrywali dzień po dniu, iż Chrystus może w nich powtarzać ofiarę krzyża dla zbawienia świata. W tym świetle należy chyba patrzeć na jego dość częste rozmowy z księżmi o drodze krzyżowej. Przypominał im odprawiane razem piątkowe drogi krzyżowe w seminarium, kiedy im przewodniczył w sutannie, komży i stule. Tu natomiast czyni to samo, z tym że teraz w pasiaku więziennym. Tłumaczył im też, że trzeba, aby każdy z nich pogłębił swoją własną drogę krzyżową i jak najgłębiej odczytał misję wyznaczoną im przez Boga właśnie w obozie.

To samo przekonanie Błogosławionego powraca w listach z obozu, dla przykładu choćby w liście z 2 maja 1942 r., pisany do ks. Ignacego Zięciaka. Ze względu na cenzurę bł. Michał jest zmuszony do wyrażania się w sposób bardzo ogólny, co

²⁴ Zob. obszernie statystyki zamieszczone w: E. Weiler, *Die Geistlichen in Dachau*, Mödling 1971, s. 45 n., 70.

²⁵ *Positio super martyrio. Testimonia*, s. 123.

jednak nie pomniejsza wymowy słów dyktowanych przez ducha kształtowanego przez łaskę. Pisał wtedy, że

życie nasze nie byłoby możliwe do zniesienia, gdyby nie umacniała nas nadzieja i siła płynąca z naszego sposobu patrzenia na wszystko. Dopiero teraz można zrozumieć lepiej, co znaczy zakorzeniej swoją osobowość w Chrystusie i przeżywać swoje kapłaństwo na sposób sztuki cierpienia. Narzuca się obowiązek, aby odpowiedzieć Panu głębokim dziękczynieniem. Wspierajmy się nawzajem w modlitwie²⁶.

W ostatnim przytoczonym zdaniu wraca echem prośba Biskupa, jaką kierował we Włocławku do kapłanów jeszcze w pierwszych dniach wojny, aby modlić się wzajemnie o łaskę wytrwałości w doświadczeniach i prześladowaniach. Przypomina to raz jeszcze o jego świadomości niewystarczalności ludzkich sił, które dopiero moc łaski uzdalnia do wytrwania w dawaniu chrześcijańskiego świadectwa.

Podczas próby spojrzenia na całość cierniowej drogi biskupa Michała Kozala samorzutnie nasuwa się stwierdzenie, że w śmierci zadanej mu *ex aerumnis carceris*²⁷ – włączając tu i zastrzyk z trucizną, który ją przyspieszył – występują wszystkie istotne momenty, jakie decydują o prawdziwym męczeństwie, tzn. sam fakt zadania śmierci, śmierć zadana ze względu na nienawiść do wiary i pełna akceptacja męczeństwa dyktowana motywami nadprzyrodzonymi. Błogosławiony Michał Kozal, człowiek żywej wiary, był gotowy złożyć nawet najtrudniejsze świadectwo wierności Chrystusowi, jakim jest męczeństwo. Taka postawa odzwierciedliła się w heroicznym akcie poświęcenia swojego życia, aby Kościół był wolny, a następnie w przyjęciu wszystkich cierpień, prób i śmierci w obozie jako wzniosłej drogi przyłączenia się do śmierci ofiarniczej Chrystusa na krzyżu. Powyższe racje zadecydowały, że Najwyższy Urząd Nauczycielski Kościoła podjął decyzję ogłoszenia biskupa Michała Kozala błogosławionym męczennikiem za wiarę²⁸.

KULT I ŁASKI

Przekonanie współwięźniów o świętości życia biskupa Kozala sprawiało, że za jego wstawiennictwem spontanicznie jeszcze w obozie zanoszono do Boga modlitwy w różnych potrzebach. Utwierdzały je coraz liczniejsze upraszane łaski. Cichy kult polskiego biskupa powoli zataczał coraz szersze kręgi. Po wyzwoleniu z obozu współwięźniowie powieźli go do swoich diecezji w kraju i zagranicą. Szczególnie żywo kult zaczął rozwijać się w archidiecezji gnieźnieńskiej, gdzie postać byłego

²⁶ T. Kaczmarek, *Sylwetka duchowa*, dz. cyt., s. 523.

²⁷ Śmierć *ex aerumnis carceris* (z udręku więzienia) od czasu Benedykta XIV jest wskazywana jako jedna z form męczeństwa za wiarę.

²⁸ Por. *Relatio et vota*, s. 78 n.

wieloletniego rektora seminarium była bardzo znana nie tylko pośród duchowieństwa, ale również w szerokich kręgach wiernych. W zamęczonym za wiarę Biskupie odkrywano możnego orędownika u Boga.

Gdy w diecezji wrocławskiej zdecydowano się na podjęcie kanonicznego postępowania beatyfikacyjnego wobec Biskupa męczennika, informacje o łaskach zaczęły płynąć do kurii biskupiej we Wrocławku, a później na ręce postulacji procesu. Niejednokrotnie doznający nadzwyczajnego wstawiennictwa przed Bogiem ze strony Biskupa w informacjach o doznanych łaskach nazywali go z uniesieniem „cudotwórcą” czy „wielkim cudotwórcą”. Wiele spośród łask, zwłaszcza uzdrowień, w sytuacjach – po ludzku oceniając – beznadziejnych, zostało szczegółowo przedstawione na sesjach procesowych w trakcie przyjmowania zeznań od świadków. Już po beatyfikacji, w 1994 r., większość zgłaszanych łask doczekała się książkowego opracowania. Chodzi tu o książkę bardzo nietypową, jak się wydaje, jedyną tego rodzaju w polskiej publicystyce hagiograficznej, noszącą tytuł: *Katalog łask otrzymanych od Pana Boga za przyczyną bł. Michała Kozala*. Jej autorem jest ks. prof. Stanisław Librowski, współwięzień Biskupa od pierwszych dni prześladowania, świadek męczeństwa, a później postulator w procesie beatyfikacyjnym²⁹.

Książka jest informatorem o łaskach, zestawionych tematycznie, z podaniem bardzo zwięzłych danych dotyczących osób doznających łask, samej łaski, okoliczności uproszenia jej u Boga za wstawiennictwem bp. Michała Kozala, świadków i wreszcie osoby przekazującej relację o łaskach. Przy każdej informacji zamieszczone jest odniesienie do obszernej dokumentacji, która znajduje się w osobistym archiwum autora *Katalogu*. Czytelnik tej pozycji może ze zdumieniem odkryć, że jest aż tak wiele łask: ostatnia pozycja widnieje już pod numerem 663. Nie oznacza to jednak, że na tej liczbie się kończą. Faktycznie bowiem wielokrotnie pod jednym numerem odnoszącym się do osoby zgłaszającej łaski zamieszczone są całe ich zestawy. Gdy wczytujemy się w karty *Katalogu* stopniowo dotykamy bardzo szerokiej panoramy problemów, cierpień, różnego rodzaju doświadczeń wierzącego ludu, który swój ból zanosí do Boga przez wstawiennictwo Biskupa męczennika, prosząc o zmiłowanie. Jest to jednocześnie historia Bożych dzieł, Bożego Miłosierdzia, które przychylił się do ufne go wołania ludu. Pośród uproszonych darów odnotowane są w największej liczbie uzdrowienia z nieuleczalnych chorób, z zagrożenia śmiercią, kalectwem i z różnych uciążliwych dolegliwości. Jest wiele uproszonych nawróceń; są liczne przypadki uwolnienia od dotkliwych problemów, doznanych krzywd, ratunku w zagrożeniach; są pośród nich i dary utwierdzenia w powołaniu, wytrwania w wierze, wyrwa-

²⁹ S. Librowski, *Katalog łask otrzymanych od Pana Boga za przyczyną bł. Michała Kozala*, Wrocław 1994. O pracach ks. Librowskiego przy procesie beatyfikacyjnym zob. T. Kaczmarek, *Wkład ks. Librowskiego w proces beatyfikacyjny bpa Michała Kozala*, „Studia Wrocławskie” 10 (2007), s. 85–95.

nia się z nałogów, przywrócenia pokoju w rodzinach, uratowania wiary dzieci, dar potomstwa, łaski pojednania się z Bogiem przed śmiercią i wiele innych.

Skatalogowane łaski pozwalają się zorientować, że były zgłaszane w największej ilości zwłaszcza w latach 1964–1971, tj. w czasie, kiedy najszerzej rozchodziły się informacje o prowadzonym procesie beatyfikacyjnym. Otrzymujący łaski pochodzili ze wszystkich stanów i lat życia: byli wśród nich duchowni i ludzie różnych zawodów czy środowisk. Byli starzy, w średnim wieku, młodzi i dzieci; z wykształceniem wyższym, średnim i ludzie prości, od których wpłynęło najwięcej zgłoszeń. Najwięcej opisów łask napłynęło z Gniezna, co dyktowane było nie tylko faktem, że tam osoba ks. Michała Kozala była najbardziej znana, ale również i tym, że w Gnieźnie o gromadzenie i kompletowanie informacji o nich zatroszczyła się z wielkim oddaniem p. Aniela Sławińska. O darach z nieba za sprawą biskupa Michała powiadamiano faktycznie z całej Polski. Są jednak i liczne informacje z zagranicy: z Anglii, Stanów Zjednoczonych, Italii, Niemiec, Rosji.

Rysuje się tu jakby prawidłowość: ktokolwiek zetknął się w duchu wiary z postacią bł. Michała osobiście czy choćby tylko poprzez publikację, rozbudzała się zaraz jakaś duchowa więź, coś, co umacniało na drogach zaufania Bogu i ożywienia wiary. Za tym nierzadko szły dalsze łaski upraszane u Boga przez Jego Sługę, który miał zawsze wielkie serce dla ludzi, dlatego że sam miał serce przepełnione Bogiem. Piszący te słowa stał się powiernikiem niejednej z takich łask, żeby wspomnieć choćby przypadek kapłana niezwykle ofiarnie i owocnie pracującego w diecezji witebskiej, na Białorusi³⁰. To, że było mu dane po 42 latach wyczekiwania i starań dojść wreszcie do kapłaństwa, przypisuje orędownictwu właśnie bł. Michała Kozala. Wyrazem wdzięczności za tę łaskę jest okazały kościół parafialny, wzniesiony jego staraniem w miejscowości Duniłowicze, z zamiarem, by go dedykować bł. Michałowi Kozalowi³¹.

Wprawdzie w ostatnich latach spotyka się mniej odnotowanych łask, nietrudno jednak zauważyć, że taki stan dyktowany jest przede wszystkim zaniedbaniem ich dokumentowania. Bł. Michał, Biskup męczennik, uprasza jednak nieprzerwanie dary z nieba tym, którzy ufnie wzywają jego wstawiennictwa przed Panem.

PROCES BEATYFIKACYJNY

Chociaż od momentu swej śmierci biskup Kozal był uważany powszechnie przez współwierzniów za męczennika za wiarę i był otaczany rosnącą wraz z upływem

³⁰ Jest nim ks. prał. Józef Bulka († 2010), proboszcz par. Mosar, wyświęcony na kapłana we Włocławku w 1987 r. przez bp. Romana Andrzejewskiego.

³¹ W obawie przed możliwymi reakcjami antypolskimi konsekrujący kościół kard. Kazimierz Świątek zmienił jednak dedykację świątyni na „Świętego Michała Archanioła”.

czasu bardzo żywą sławą męczeństwa, postępowanie procesowe od początku było prowadzone pod kątem rozpatrzenia świętości życia, a nie męczeństwa. Przyczyna tkwiła w tym, że w kręgach kanonistów i teologów rzymskich wtedy jeszcze nie dojrzała kwestia, by traktować nazizm hitlerowski jednoznacznie jako ateistyczny system prześladowający chrześcijaństwo z motywu *odium fidei*, mimo starań polskich kanonistów podejmowanych w tym kierunku w powiązaniu z prowadzonym wtedy procesem beatyfikacyjnym ojca Maksymiliana Kolbego³².

Zgodnie z obowiązującym wówczas prawem kanonizacyjnym, określonym w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1917 r. w kanonach nr 1999–2141, postępowanie na terenie diecezji miało służyć wprowadzeniu sprawy na forum Kongregacji i obejmowało trzy części: 1) proces informacyjny na temat opinii świętości życia, cnót i cudów w ogólności lub męczeństwa (*processus informativus*), 2) proces zbierania pism kandydata do chwały ołtarzy (*processus super scriptis*), 3) proces o nieistnieniu kultu publicznego (*processus de non cultu*)³³. W rzeczywistości okazało się, że zanim sprawa beatyfikacji została doprowadzona do końca, prawodawstwo kanonizacyjne poddane zostało w międzyczasie jeszcze dwukrotnie zmianom: najpierw w oparciu o *motu proprio* Pawła VI *Sanctitatis clarior* z 19 marca 1969, które m.in. przygotowało do utworzenia oddzielnej kongregacji watykańskiej, Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych³⁴, a następnie prawodawstwo Jana Pawła II w oparciu o Konstytucję apostołską *Divinus perfectionis Magister* z 25 stycznia 1983 r.

Pierwszym liczącym się głosem, wyrażającym szerokie przekonanie świadków jego życia i prześladowania za wiarę o stosowności rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego, było opracowanie życiorysu Biskupa przez ks. Bolesława Kunkę krótko po wyzwoleniu z obozu w Dachau. Życiorys po przetłumaczeniu na jęz. łaćniński³⁵ za pośrednictwem biskupa polowego Józefa Gawliny został przesłany do Kongregacji Obrzędów w Rzymie³⁶. Do zapoznania się z postacią Biskupa i pogłębienia przekonania o potrzebie jego beatyfikacji bardzo przyczyniła się poczytna broszura *Męczeńskie Biskupstwo Księdza Michała Kozala* autorstwa ks. Stefana Biskupskiego³⁷. Na podjęcie jednak oficjalnych kroków w kierunku beatyfikacji trzeba było poczekać do roku 1956, kiedy w następstwie częściowych zmian politycznych w kraju

³² Zob. m.in. J. Bar, *Śmierć o. Maksymiliana Kolbe w świetle prawa kanonicznego*, „Prawo Kanoniczne” 11 (1968), s. 81–154; G. Bartoszewski, *Geneza i przebieg procesu beatyfikacyjnego Męczenników II wojny światowej*, AK 548, (2000), s. 8–13.

³³ H. Misztal, *Prawo kanonizacyjne. Instytucje prawa materialnego – Zarys historii – Procedura*, Lublin 2003, s. 176.

³⁴ Dotychczas sprawami kanonizacyjnymi zajmowała się Kongregacja Obrzędów (*Congregatio de Ritis*), utworzona wraz z innymi kongregacjami w 1588 r. przez Sykstusa V.

³⁵ Tłumaczenie dokonane przez ks. Wojciecha Olecha, kanclerza Kurii diecezji lubelskiej.

³⁶ Por. S. Librowski, *Prace przygotowawcze do biografii Sługi Bożego Biskupa Michała Kozala*, ABMK 19 (1969), s. 260.

³⁷ S. Biskupski, *Męczeńskie Biskupstwo Księdza Michała Kozala*, Włocławek 1946.

przywrócona została w znacznym stopniu swoboda działalności wewnętrznej Kościoła w Polsce³⁸.

Z wypowiedzi ówczesnego ordynariusza diecezji biskupa Antoniego Pawłowskiego można wnioskować, że pierwsze kroki z jego strony pod kątem otworzenia procesu beatyfikacyjnego miały miejsce już w roku 1956³⁹. Prośba biskupa do Kongregacji o otwarcie postępowania procesowego została skierowana dn. 28 stycznia 1957 r., tj. 14 lat po śmierci Biskupa męczennika. Wprawdzie, zgodnie z obowiązującym przepisem kan. 2039 § 1 KPK, osobą kompetentną do rozpoczęcia procesu był biskup miejsca śmierci Sługi Bożego, czyli biskup diecezji Freising-München, ale problem ten rozwiązano poprzez decyzję Prymasa Polski, który na podstawie specjalnych uprawnień udzielonych mu przez Stolicę Apostolską dekretem z 10 kwietnia 1957 udzielił indultu pozwalającego na rozpoczęcie procesu informacyjnego we Włocławku. Brak jednak przygotowanych odpowiednio do tego rodzaju prac księży zaważył na tym, że proces faktycznie mógł zostać otworzony dopiero po trzech latach, w październiku 1960 r.

Pierwsza uroczysta, publiczna sesja procesu odbyła się w kościele seminaryjnym św. Witalisa we Włocławku w dniu 8 października 1960 r. Od tego momentu biskupowi Kozalowi przysługiwał zaszczytny tytuł Sługi Bożego. Prace trybunału, które prowadził z wielkim oddaniem ks. Władysław Szafrąński, trwały w sumie cztery lata. W tym czasie przesłuchano ponad 70 świadków, rozpatrzono przedstawione przez postulację inne materiały dowodowe i podjęto wszelkie kroki wymagane przez prawo kanonizacyjne. Całe postępowanie procesowe na etapie diecezjalnym zostało zamknięte na sesji końcowej 29 sierpnia 1964 r., po czym akta zestawione w 10 tomach przekazano do Rzymu, do ówczesnej Kongregacji Obrzędów⁴⁰.

Po śmierci bp. Antoniego Pawłowskiego w 1968 r. starania o beatyfikację podjął niezwłocznie jego następcą, bp Jan Zaręba. Podczas gdy w Kongregacji sprawa bardzo powoli posuwała się do przodu, pokonując złożone wymogi prawa kanonizacyjnego, w diecezji podejmowane były inne starania na rzecz beatyfikacji, takie jak szerzenie kultu, dni modlitw o beatyfikację, dokumentacja zgłaszanych łask, przygotowanie różnych publikacji o Biskupie męczenniku, by postać ta stawała się bliższa szerokim kręgom wiernym. Wiele czasu zajęła procedura przygotowania tłumaczenia całości akt na język łaciński, którego dokonał ks. bp Roman Andrzejewski, wówczas adiunkt na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i profesor w seminarium duchownym we Włocławku. Dość powiedzieć, że od momentu ich przetłumaczenia

³⁸ Por. B. Cieślak, *Ku beatyfikacji*, AK 472 (1987), s. 548.

³⁹ Zob. *Przemówienie biskupa A. Pawłowskiego na uroczystej sesji rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego*, „Kronika Diecezji Włocławskiej” 43 (1960), s. 369.

⁴⁰ Por. B. Cieślak, *Ku beatyfikacji*, AK 472 (1987), s. 549 n.

w 1975 r. aż do ostatecznego potwierdzenia ich w Kongregacji upłynęło kolejne pięć lat. Był to już rok 1980. W międzyczasie dwaj powołani przez biskupa cenzorzy teologowie, ks. Tadeusz Kania i ks. Wojciech Hanc, obydwaj profesorowie seminarium duchownego, dokonali teologicznej oceny pism Sługi Bożego, liczących ponad dwa i pół tysiąca stron. Ich wota niezwłocznie zostały dołączone do akt procesowych w Rzymie⁴¹. Ożywienie prac w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych nad beatyfikacją Biskupa Michała nastąpiło dopiero od 1984 r., tj. od czasu, kiedy jej prowadzenie przejął o. Michał Machejek OCD, relator Kongregacji. Za jego staraniem sprawa Biskupa została przekwalifikowana w Kongregacji na drogę postępowania procesowego o męczeństwo, które rokowało jej wcześniejsze ukończenie. W celu uzupełnienia materiału dowodowego pod kątem męczeństwa na zlecenie Kongregacji przeprowadzony został w diecezji w 1986 r. jeszcze jeden, zaledwie w przeciągu trzech miesięcy, uzupełniający proces informacyjny o męczeństwie. Prace te prowadził osobiście bp Roman Andrzejewski jako sędzia – przewodniczący tegoż trybunału. W tym czasie do prac w Kongregacji został włączony piszący te słowa. Sprawa teraz zaczęła posuwać się w zupełnie odmiennym tempie. Już w sierpniu 1986 r. było ukończone obszerne opracowanie przedłożenia do dyskusji merytorycznej nad sprawą, które przygotowali wspomniany wyżej o. Michał Machejek, autor niniejszego opracowania, oraz Giulio Dante, adwokat przy Kongregacji. Pozwoliło to na skierowanie sprawy do wnikliwej dyskusji teologicznej nad męczeństwem jeszcze w tym samym roku.

Niespodziewana śmierć bp. Jana Zaręby w listopadzie 1986 r. nie przerwała intensywnych przygotowań do beatyfikacji. Teraz będzie nad nimi czuwał bp Roman Andrzejewski, mianowany administratorem apostolskim diecezji włocławskiej. W niezbyt odległej czasowo perspektywie rysowała się kolejna podróż apostolska Ojca Świętego do ojczyzny, z udziałem w II Krajowym Kongresie Eucharystycznym w czerwcu 1987 r. W tym kontekście zaczęły się bezpośrednie przygotowania do beatyfikacji Biskupa właśnie w Polsce, tym bardziej, że dyskusje nad męczeństwem w obydwu instancjach Kongregacji zakończyły się pomyślnie. Ostatnim etapem prac Kongregacji było ogłoszenie dekretu o męczeństwie za wiarę Biskupa Kozala, dokonane w obecności Ojca Świętego w dniu 8 maja 1987 r. Bardzo wymownie zabrzmiało sformułowanie w dekrecie: „Biskup Michał Kozal był nie tylko sam męczennikiem, ale prawdziwym mistrzem męczenników”⁴². Droga do beatyfikacji była już otwarta. Oczekiwany od czterdziestu czterech lat dzień uroczystego ogłoszenia przez Najwyższy Urząd Nauczycielski Kościoła, że biskup Michał Kozal jest autentycznym męczennikiem za wiarę, nastąpił 14 czerwca w Warszawie, na zakoń-

⁴¹ Por. tamże, w. 551–554.

⁴² Dekret beatyfikacyjny z dn. 8 maja 1987. Tekst w: AK 473 (1988), s. 63–66.

czenie Kongresu Eucharystycznego, tak jak wcześniej prosili o to biskupi polscy w specjalnym liście postulacyjnym do Ojca świętego z 6 września 1986 r.⁴³. Biskup Kozal, wielki czciciel Eucharystii, teraz został ukazany Kościołowi w Polsce przez beatyfikację właśnie w klimacie uwielbienia Boga za Eucharystię, do którego przygotowywało kongresowe ożywienie pobożności eucharystycznej w całym kraju.

PATRON WSPÓLNOT PARAFIALNYCH

W duchu starożytnej tradycji Kościoła dedykowania, czyli poświęcania świątyni świętym męczennikom zaraz po beatyfikacji, gdy powstawały nowe parafie, uwaga kierowała się na postać błogosławionego Pasterza, „patrona naszych trudnych czasów”⁴⁴, który oddał życie za braci. Wprawdzie kościoły parafialne z reguły dedykowane są świętym już kanonizowanym, jednak tu odstępowano od zasady i dedykowano je Błogosławionemu w przekonaniu o jego rychłej kanonizacji. W ten sposób na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat już szesnaście parafii w Polsce otrzymało Biskupa Michała jako swojego patrona i orędownika przed Bogiem i jemu dedykowało swoje nowo wznoszone świątynie parafialne, nie licząc kaplic ku jego czci. Jeszcze w roku beatyfikacji powstały w różnych diecezjach cztery takie parafie.

Dla pełniejszego obrazu tej najwyższej formy kultu Błogosławionego Męczennika, wyrażającej się w dedykowaniu mu domu Bożego, przydatne jest przynajmniej zestawienie tych rodzin parafialnych wedłu data ich utworzenia⁴⁵. Są to następujące parafie:

Radomsko, w archidiecezji częstochowskiej; parafia erygowana 6 lipca 1987 r. przez abp. Stanisława Nowaka; nowo wybudowana świątynia parafialna została poświęcona 4 czerwca 2000 r.

Morąg, w diecezji elbląskiej; parafia erygowana 1 sierpnia 1987 r. przez ówczesnego administratora apostolskiego diecezji warmińskiej bp. Edmunda Piszczka; w 1988 r. rozpoczęła się budowa świątyni parafialnej pw. bł. Michała, usytuowanej przy ul. Żeromskiego 4.

Janikowo, w archidiecezji gnieźnieńskiej; parafia erygowana 1 października 1987 r. przez kard. prymasa Józefa Glempa; służba Boża jest sprawowana w kaplicy pw. Podwyższenia Krzyża przy ul. Bpa Michała Kozala; w trakcie budowy jest kościół parafialny pw. bł. Michała.

⁴³ Tekst Listu postulacyjnego biskupów: AK 473 (1988), s. 49–52.

⁴⁴ Tytuł ujęty w homilii Jana Pawła II w czasie liturgii beatyfikacji. Tekst homilii: AK 473 (1988), s. 71–76.

⁴⁵ Zestawienie za: T. Kaczmarek, *Biskup Michał Kozal „Mistrz Męczenników”*, Włocławek 2001, s. 89–93.

Pruszcz Gdański, w archidiecezji gdańskiej; parafia erygowana 1 grudnia 1987 r. przez abp. Tadeusza Gocłowskiego; nowo wybudowany kościół parafialny pw. bł. Michała, usytuowany przy ul. Orzeszkowej 5, został poświęcony 1 października 2000 r.

Gniezno, parafia erygowana 1 stycznia 1988 r. przez kard. prymasa Józefa Glempa; służba Boża jest sprawowana w murowanej kaplicy przy Wojewódzkim Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych przy ul. Poznańskiej 15; w perspektywie jest budowa nowej świątyni parafialnej pw. Błogosławionego.

Lipno, w diecezji włocławskiej; zaistniała najpierw jako ośrodek duszpasterski utworzony 24 grudnia 1986 r. przez bp. R. Andrzejewskiego, a 14 czerwca 1988 r. jako parafia erygowana przez bp. ordynariusza Henryka Muszyńskiego. Nowo wybudowany kościół parafialny pw. bł. Michała jest usytuowany przy ul. 3 Maja 43; poświęcenie świątyni i konsekracja ołtarza – 14 czerwca 2001 r.

Perzczów, w diecezji sosnowieckiej; parafia została erygowana 1 lipca 1988 r. przez bp. Stanisława Nowaka jako należąca wówczas do diecezji częstochowskiej; nowo wybudowany kościół parafialny pw. bł. Michała, usytuowany przy ul. Szkolnej 3, został poświęcony 15 listopada 1992 r.

Kalisz, w dzielnicy Winiary; parafia erygowana w 1989 r. przez bp. Henryka Muszyńskiego jako należąca wówczas do diecezji włocławskiej; kościół parafialny pw. bł. Michała został wzniesiony przy ul. Chocimskiej 3.

Wągrowiec, w archidiecezji gnieźnieńskiej; parafia erygowana 27 czerwca 1989 r. przez kard. prymasa Józefa Glempa przy tymczasowej kaplicy usytuowanej przy ul. Rzecznej 4; trwa budowa kościoła parafialnego pw. bł. Michała.

Świnoujście, w archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej; parafia erygowana 29 października 1989 r. przez abp. Kazimierza Majdańskiego; nowo wzniesiona świątynia parafialna pw. bł. Michała, usytuowana przy ul. Gdańskiej 20, została poświęcona 11 czerwca 1998 r.

Solec Kujawski, w archidiecezji gnieźnieńskiej; parafia erygowana w 1993 r. przez abp. Henryka Muszyńskiego; tymczasowa kaplica pw. bł. Michała, wybudowana w 1993 r., jest usytuowana przy ul. Kościelnej 2.

Ryjewo, w diecezji elbląskiej; parafia erygowana 25 września 1994 r. przez bp. Andrzeja Śliwińskiego przy poewangelickim kościele odbudowanym w latach 1988–1991, poświęconym i dedykowanym bł. Michałowi 14 października 1993 r.; kościół parafialny usytuowany przy ul. Jana Pawła II 1.

Bydgoszcz, w archidiecezji gnieźnieńskiej; parafia erygowana 1 stycznia 1995 r. przez abp. Henryka Muszyńskiego; służba Boża sprawowana jest w tymczasowej kaplicy pw. bł. Michała przy ul. Nakielskiej 303.

Trzebiatów, parafia wojskowa, erygowana 16 czerwca 1995 r. przez biskupa polowego Wojska Polskiego Sławoja Leszka Głódzia przy świątyni pw. bł. Michała, która powstała przy ul. Kamienieckiej 3 z przebudowanej hali sportowej.

Słupca, od 2002 r. w archidiecezji gnieźnieńskiej; parafia erygowana 26 września 1996 r. przez biskupa włocławskiego Bronisława Dembowskiego przy tymczasowej kaplicy pw. bł. Michała, usytuowanej przy ul. Kopernika; świątynia oddana do kultu i poświęcona w 2006 r.

Śrem, w archidiecezji poznańskiej; w 1995 r. przy (tymczasowej) kaplicy pw. bł. Michała przy ul. J. Malczewskiego 2 utworzony został przez abp. Juliusza Paetza najpierw ośrodek duszpasterski, który od 1998 r. stał się pełnoprawną parafią; w perspektywie jest budowa świątyni parafialnej.

Poza rodzinami parafialnymi, które obrały Błogosławionego męczennika za patrona, należałoby jeszcze wspomnieć o samym Włocławku, mieście biskupim, związanym z jego posługą, która trwała tu niespełna trzy miesiące. W celu utrwalenia dzieła bp. Michała Kozala w roku beatyfikacji w jego domu przy ul. Gdańskiej 8 (najstarszy, pochodzący z 1649 r., dom mieszkalny we Włocławku) zostało utworzone muzeum. Zgromadzone w czterech salach eksponaty przybliżają kolejno etapy życia Biskupa: dzieciństwo i młodość, kapłaństwo, biskupstwo i męczeństwo. Są to przede wszystkim materialne pamiątki po nim, materiały fotograficzne, dokumenty, publikacje. Autorami projektu i jego organizatorami byli ks. Kazimierz Rulka i ks. Wojciech Frątczak. Muzeum przeniesiono ostatnio do pomieszczeń w gmachu przy pl. Kopernika 3.

Włocławek związany jest z błogosławionym Biskupem w jeszcze inny sposób. W 1993 r. grupa radnych z Rady Miasta wraz z przedstawicielami środowisk nauczycielskich i rzemiosła wystąpiła z inicjatywą obrania dla miasta jako patrona właśnie Błogosławionego Michała Kozala. Stosowną prośbę ze strony Rady Miasta Włocławka złożył w 1994 r. do Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów biskup włocławski Bronisław Dembowski. Kongregacja przychyliła się do niej i 11 maja 1995 r. z ramienia Ojca Świętego Jana Pawła II specjalnym dekretem przekazała decyzję o uznaniu błogosławionego Michała Kozala, Biskupa męczennika za patrona miasta Włocławka u Boga, jak zaznaczono, „z wszystkimi prawami i liturgicznymi przywilejami, jakie w myśl przepisów z tym faktem się wiążą”.

Wraz z utworzeniem w 2002 r. diecezji bydgoskiej jej patronem został ogłoszony błogosławiony Michał Kozal, Biskup Męczennik.

BISKUP KOZAL I 108 MĘCZENNIKÓW

W trakcie wnikliwego studium nad męczeństwem biskupa Kozala, jakie przeprowadzono w Kongregacji przy udziale Komisji konsultorów, ekspertów teologów, uwydatnione zostało, że do wyznaczników jego męczeństwa należały takie elementy, jak: duch gotowości od początków posługi kapłańskiej do składania Bogu nawet największych ofiar; autentyczne wychowywanie kandydatów do kapłaństwa do męczeństwa; w czasie prześladowania umacnianie kapłanów i alumnów słowem i przykładem do łączenia swojego krzyża z krzyżem Zbawiciela. Padały też stwierdzenia, że postać Biskupa Michała przywołuje również męczeństwo za wiarę tych, którym on sam przewodził w dawaniu takiego świadectwa. Stąd wysunięto postulat, aby w najbliższej przyszłości ukazać Kościołowi także męczeństwo „współtowarzyszy męczeństwa biskupa Kozala”. W ten sposób, jak ujęto w jednym wotum,

prochy z Dachau – symbol zbiorowego męczeństwa – przez które połączyła się z biskupem Michałem bardzo liczna grupa kapłanów, zamordowanych w ten sam sposób i z tego samego powodu, mogłyby stać się opatrnością *Massa Rubra* czy *Rosea* ku chwale męczenników Pańskich i ku rehabilitacji zdegradowanej ludzkości⁴⁶.

W takim właśnie kontekście, w podsumowaniu dyskusji ujęte zostało sformułowanie, które znalazło się następnie w dekrecie o męczeństwie, ogłoszonym uroczystie z polecenia Ojca Świętego i w jego obecności: „Biskup Michał Kozal nie tylko sam był męczennikiem, ale prawdziwym mistrzem męczenników”⁴⁷.

Początkowo, gdy uwaga diecezji włocławskiej kierowała się przede wszystkim na beatyfikację Biskupa męczennika, kwestia „współtowarzyszy męczeństwa” pozostawała raczej na uboczu. Nie została jednak zapomniana. Wkrótce upomnieli się o nią m.in. współwięźniowie z obozów koncentracyjnych. W diecezji myśl o niej ożywiały zwłaszcza bp Roman Andrzejewski. Powoli dojrzewało przekonanie o potrzebie rozpoczęcia postępowania beatyfikacyjnego wobec tych, którym Biskup przewodził duchowo w dniach ekstremalnej próby wiary i miłości.

Nowy biskup włocławski Henryk Muszyński jeszcze wiosną 1988 r. przedłożył sprawę w Kongregacji. Reskrypt, jaki nadszedł z Rzymu, przyniósł jednoznaczną odpowiedź, że jest wskazane, aby rozpocząć taki proces, oraz – co w pewnym sensie przekraczało oczekiwania – że grono takich heroiczych wyznawców można poszerzyć o osoby, które poniosły śmierć za wiarę także w innych miejscach i okolicznościach, ale z rąk tegoż samego prześladowcy, tj. ateistycznego systemu nazistowskiego. Później Konferencja Episkopatu Polski powierzyła prowadzenie tego bezprecedensowego w Kościele polskim procesu beatyfikacyjnego biskupowi die-

⁴⁶ *Relatio et vota*, vot. II, s. 25.

⁴⁷ Tamże, s. 79.

cezji wrocławskiej, z której wywodził się „Mistrz męczenników”, i która w czasie swej wojennej historii najbardziej ze wszystkich w Polsce przemówiła świadectwem męczeństwa swoich duchownych: tutaj ofiarę z życia złożył więcej niż co drugi kapłan.

Choć postępowanie procesowe wobec szerokiego grona męczenników nie obejmowało już osoby bł. Michała Kozala, to jednak pozostaje faktem, że jego beatyfikacja przyczyniła się bezpośrednio do beatyfikacji wielkiego grona 108 innych męczenników z całej Polski, jakiej dokonał, również w Warszawie, Jan Paweł II w dniu 13 czerwca 1999 r. W ten sposób uwydatniony został jeszcze inny wymiar jego bycia „mistrzem męczenników”, kiedy kanonizowane świadectwo męczeństwa Biskupa w „cierniowej mitrze” wywołało ukazanie wielkiego szeregu innych heroicznych świadków z całego Kościoła na polskiej ziemi: biskupów, kapłanów diecezjalnych i zakonnych, braci i sióstr zakonnych, alumnów seminariów i wiernych świeckich⁴⁸.

⁴⁸ Problematyka procesu beatyfikacyjnego 108 Męczenników Kościoła w Polsce z okresu II wojny, ofiar prześladowania za wiarę ze strony nazizmu hitlerowskiego zob.: T. Kaczmarek, *Światła w ciemności. Męczennicy 1939–1945*, Wrocław 2000; T. Kaczmarek, F. Peloso, *Luci nelle tenebre. I 108 martiri della Chiesa in Polonia 1939–1945*, wprowadzenie M. Agnes, Warszawa 1999, s. 134, tłumaczenie na jęz. angielski: *Lights in the darkness*, Warszawa 2002, s. 207.